Nr. 286. Kraków, Sobota 6 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 22 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plchna,** ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **Miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcas, A. Salomonowej, ul. Szczepańska 5; Biuro dzienników M. Huporzyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W **Jarosławiu** J. Sorzyńska. — W **Tarnowie** H. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Warszawie). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Parlament niemiecki o pokoju.

Kraków, 6 lipca.

Dyskusya nad sprawą pokoju w parlamencie niemieckim miała wielce wojowniczy charakter, co oczywiście jest w zgodzie z dzisiejszemi czasami, zaprawionemi całkowicie wojną. Czerpiemy całemi garściami z »dorobku« wojennego i doszliśmy już szczęśliwie do takiego wzbogacenia się, że posiadamy »ofenzywę pokojową, »ofenzywę polityczną« i tym podobne dziwolągi. Kto powiada, że należy walczyć do ostatka, ten jest właśnie zwolennikiem pokoju, który tylko w ten sposób może przyjść do skutku, kto zaś mówi o propozycyach pokojowych, o porozumieniu się, o rokowaniach, ten przedłuża wojnę, zachęca bowiem do niej stronę przeciwną. Wytworzyło się błędne koło, w którem już nawet zdrowy rozsądek zaczyna dostawać zawrotu.

W takiem błędnem kole obracają się rozprawy w parlamencie niemieckim, poświęcone pokojowi i wojnie. Przemawiał już dwukrotnie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr Kuchlmann, przemawiał kanclerz hr. Hertling, przemawiali posłowie rozmaitych stronnictw, a skutek był ten, że niezbyt jasne oświadczenie dra Kuehlmanna w sprawie pokoju zaciemniło się jeszcze bardziej. Nie dowiedzieliśmy się naówczas, czy rząd niemiecki chce pokoju na mocy zwycięstwa, czy pokoju na mocy porozumienia — a wątpliwość ta nie została dotąd stanowczo rozstrzygnięta, głównie dzięki tej okoliczności, że dr Kuehlmann we wtorek zaprzeczył temu, co powiedział w poniedziałek.

A jednak, uwzględniając nadzwyczajnie trudne warunki, wśród których pracuje dr Kuehlmann, zrozumiemy i ocenimy należycie twierdzenie posła socyalistycznego Scheidemanna, który oświadczył, że mowa dra Kuehlmanna byłaby czynem politycznym, gdyby nie wymienione zastrzeżenia w jego następnej mowie. — Poseł Scheidemann, przemawiając dnia 3 bm. w parlamencie, określił owe warunki w krótkich słowach: »Zróbmy raz wreszcie próbę z ofenzywą prawdy! Odwrót sekretarza stanu przed główną kwaterą wojenną nie rokuje dobrze na przyszłość«.

Poseł Scheidemann, nie krępowany tymi względami, podjął następnie myśl, wypowiedzianą w pierwszej mowie Kuehlmanna i bez ogródek oświadczył, że główna kwatera wojenna łudzi się, jeżeli sądzi, że ona sama za pomocą swoich środków zdoła wymusić pokój. »Możemy zająć Paryż, możemy wyprzeć Anglików z Francyi, może nawet zdołamy dyktować światu pokój — mówił Scheidemann — ale pokoju światowego, którego pragniemy jak najprędzej, miecz sam nie da. Do tego potrzeba czynu politycznego«. Przypominamy tutaj, że już znacznie dawniej niezawisły socyalista Cohen, członek parlamentu niemieckiego, podobnie rozumował, pisząc: »Hindenburg może podyktować pokój Włochom, może go podyktować Francuzom, ale nie będzie go dyktować ani w Londynie, ani tem bardziej w Nowym Jorku«.

Bardzo poważnie brzmiała ta część mowy Scheidemanna, w której on twierdził, że wśród mas panuje rozgoryczenie jak największe, że pragną one pokoju. »Lud — mówił Scheidemann — zna prawdę, jest już obojętny na wszelkie urabianie nastroju, i pragnie tylko, ażeby pomyślna wojna ebrouna dobiegła jak najprędzej końca«.

Znajdą się może ludzie, którzy posła Scheidemanna będą posądzać o przesadę. W tym wypadku możemy powołać się na źródło chyba prawowierne, a mianowicie na korespondencyę z Berlina, którą w czwartkowem wydaniu podaje »Neue Freie Presse«. Autor tej korespondencyi stwierdza, że dr Kuehlmann w sprawie pokoju ugodowego ma za sobą większość parlamentu i cały prawie lud, a tylko względy na główną kwaterę wojenną skłoniły go do ustępstw w drugiej mowie. »Ci, którzy pragną polityki siły i mocy — powiada korespondent — niechaj biorą na siebie za nią odpowiedzialność. Kanclerz, będący przedstawicielem takiej polityki, niech z gabinetem, równie myślącym, obejmie rządy. Trudno pomyśleć, ażeby długo trwał taki rząd, będący w przeciwieństwie do większości parlamentu i narodu, ale przynajmniej nastąpiłoby wyjaśnienie. Jak się zdaje, Niemcy nie osiągną pokoju, pożądanego przez większość narodu, bez takiego stanu przejściowego«. A więc mowa tu nawet o przesileniu kanclerskiem na tle sprawy pokoju.

A gdy tak parlament niemiecki rozprawia o pokoju, zapatrzony w główną kwaterę wojenną, większość francuskich socyalistów uchwaliła znowu rządowi kredyty wojenne, a większość angielskiej partyi robotniczej oklaskiwała Kierenskiego, gdy mówił o wysłaniu wojsk angielskich, francuskich i japońskich do Rosyi, ażeby obalić bolszewików i na nowo wzniecić wojnę na wschodzie. Socyaliści francuscy i robotnicy angielscy sądzą, że dr Kuehlmann nie ostoi się wobec kwatery wojennej, że więc niema co mówić o pokoju, lecz dalej należy prowadzić wojnę.

Wilson o celach wojennych koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 6 lipca.

(Reuter). Prezydent Wilson w mowie, wygłoszonej na grobie Waszyngtona w Mount Vernon, powiedział:

Grób Waszyngtona nie jest miejscem śmierci, lecz miejscem czynu. Charakterystycznem jest dla Waszyngtona i dla jego współpracowników, że nie występowali w obronie jednej klasy lecz w obronie narodu. Ich świadomym celem było oswobodzić ludzi wszystkich klas i uczynić z Ameryki schronienie dla ludzi z wszystkich krajów, ludzi, którzy pragną, aby ich udziałem były prawa i przywileje ludzi wolnych. Cele nasze są te same. My tu w Ameryce wierzymy, że nasz udział w wojnie jest tylko owocem tego, co tamci zasiali. Nasze zapatrywania na wielki bój, w który nas wplątano, są następujące: Po jednej stronie stoją narody świata, nie tylko te, które biorą udział w wojnie, ale także wiele innych, które cierpią pod hegemonią, narody wielu ras i wielu części świata, także i Rosyi. Przeciwko nim stoi **odosobniona grupa rządów, nie mających przyjaciół,** które nie mają wspólnych celów na oku, lecz starają się tylko o zaspokojenie własnych samolubnych ambicyj, podczas gdy ich ludy w ich ręku są tylko materyałem zapalnym. Rządy te wyposażone są w prymitywną władzę, pochodzącą z czasów, które dla nas są zupełnie obce i nieprzyjazne. Przeszłość i przyszłość toczą walkę na życie i śmierć. **Rezultat musi być ostateczny. Nie moglibyśmy ścierpieć żadnej ugody ani też tymczasowego rozstrzygnięcia. Nie byłoby też możliwem rozstrzygnięcie połowiczne.** Rządy, związane sojuszem, walczą o następujące cele, które **muszą być urzeczywistnione, zanim nastanie pokój:**

1) Zniszczenie wszelkiej samowoli i władzy, która we własnym interesie i działając potajemnie, może zakłócić pokój światowy, a jeżeli zniszczenie jej nie jest obecnie możliwem, to przynajmniej zepchnięcie jej w stan rzeczywistej bezsilności.

2) Uregulowanie wszystkich kwestyj, zarówno terytoryalnych jak i zwierzchniczych, gospodarczych i politycznych na podstawie swobodnego przyjęcia tego uregulowania przez naród, do którego to uregulowanie bezpośrednio się odnosi, nie zaś na podstawie interesów materyalnych i korzyści któregokolwiek z innych narodów, które życzą sobie innego uregulowania celem rozszerzenia swego wpływu, względnie swego panowania.

3) Zgoda wszystkich narodów, aby w stosunkach wzajemnych kierować się temi samemi zasadami honoru i poszanowania prawa zwyczajowego społeczeństw cywilizowanych, które obowiązują poszczególnych obywateli państw nowożytnych tj., aby wszystkie obietnice i traktaty były wzajemnie przestrzegane, aby nie było spisków i zamachów, aby stworzono wzajemne zaufanie na podstawie wzajemnego poszanowania prawa.

4) Stworzenie organizacyi pokojowej, będącej rękojmią, że cała potęga wolnych narodów nie dopuści do jakiegokolwiek naruszenia prawa, którąby także zainstalizowała trybunał rozjemczy, któremu miałyby być przedkładane wszystkie przeciwności międzynarodowe.

Te wszystkie wielkie cele możemy objąć w jedną myśl: **Dążymy do panowania prawa, opartego o zgodę rządzonych i opartego na zorganizowanej opinii ludzkości.** Te wielkie cele można osiągnąć, jeżeli się przeprowadzi dyskusyę nad życzeniami i planami mężów stanu i jeżeli będzie się dążyć do ich osiągnięcia. — Urzeczywistnione one mogą być tylko w drodze pogodzenia życzeń myślących narodów świata z ich tęsknotą za sprawiedliwością i ich nadziejami. Pokój nastręcza po temu dobrą sposobność.

Mogę sobie wyobrazić, że atmosfera tego miejsca chętnie przyjmuje wypowiadanie takich zasad. Tutaj rozpoczynają się siły, które wielki naród, przeciw któremu one początkowo były zwrócone, uważał jako rewolucyę przeciwko swojemu prawowiernemu pojmowaniu. Ale od tego czasu dopatrzył się już w nich kroku ku oswobodzeniu zarówno własnego narodu, jak i narodu amerykańskiego. I stoję tutaj pełen dumy, żeby z silną nadzieją mówić o rozszerzeniu się tej rewolty i tego oswobodzenia na wielkiej scenie światowej. **Zaślepieni mocarze Prus powołali do życia siły, które mało znali, siły, które raz do życia powołane, nie mogą być nigdy pobite,** gdyż one posiadają duch i cel ostateczny, które są nieśmiertelne i gwarantują tryumf.

Lord Cecil o mowie Kuehlmanna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 lipca.

(Reuter). Izba niższa. Pacyfista Mason zapytywał, jakie postępowanie proponuje rząd wobec oświadczenia Kuehlmanna o niemieckich celach wojennych.

Podsekretarz spraw zagranicznych Cecil odpowiedział: **Nie uważałbym za rzecz pożyteczną, gdyby podjęto jakiekolwiek kroki wobec tego nieokreślonego i nieprzekonywującego oświadczenia. Nasze cele wojenne są dobrze znane, lecz czekamy daremnie na jasne i niedwuznaczne podanie celów naszych nieprzyjaciół.**

Potem Mason postawił wniosek o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem Kuehlmanna, ale ani jeden z posłów nie poparł go, potrzeba zaś poparcia 40 posłów, by umożliwić taką dyskusyę.

Ratyfikacya pokoju z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 lipca.

Dnia 4 lipca nastąpiła w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego między Austro-Węgrami i rosyjską republiką sowietów, oraz dokumentów ratyfikacyjnych do traktatu dodatkowego. Wymiany dokumentów dokonali w imieniu Austro-Węgier ambasador w Berlinie hr. Larisch, imieniem rosyjskiej republiki sowietów przedstawiciel tej republiki w Berlinie Joffe. O wymianie dokumentów ratyfikacyjnych spisano protokół.

Czy dr Seidler ustąpi?

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

„Oesterreichische Volksztg.“ pisze:

Poważne sfery parlamentarne wyrażają pewność, że prezydent ministrów dr Seidler ustąpi już w najbliższym czasie, w każdym razie jeszcze przed zebraniem się parlamentu. Dr Seidler zrozumiał bowiem w końcu, że stanowisko jego jest trudnem i utrudnia pracę parlamentu. Po ustąpieniu dr Seidlera sytuacya wewnętrzna polepszyłaby się niewątpliwie, a Niemcy pogodziliby się także z ustąpieniem dr Seidlera, gdyby otrzymali zapewnienie, że kierunek polityczny zainicyowany przez dr Seidlera nie ulegnie zmianie.

„Fremdenblatt“ domaga się ustąpienia dr Seidlera, i to wcześnie, tak aby opozycya w parlamencie nie mogła się pochwalić zwycięstwem.

Sfery, zbliżone do rządu, twierdzą, że pogłoski o ustąpieniu dr Seidlera są bezpodstawne.

Prasa wiedeńska o Kole polskiem.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

Omawiając wywody prezesa Koła polskiego dr Tertila o stanowisku Koła, wygłoszone do przedstawicieli prasy wiedeńskiej i polskiej, pisze »N. W. Abendblatt«:

Jeżeli podział Galicyi rzeczywiście postanowiony został w tajnym traktacie, w takim razie wypadki obecne potwierdzają zapatrywanie, że ta, tak bardzo dawniej ceniona droga dyplomatyczna nie odpowiada duchowi czasu, że **uważać należy ją za niebezpieczną** i za sprzeczną z obecnym kierunkiem. Z wywodów prezesa dr Tertila wynika, że **Koło polskie czyni różnicę między stanowiskiem swem do rządu a stosunkiem do Niemców.** Co się stało z listem Koła polskiego do pos. Waldnera? zapytuje dalej dziennik.

Polacy i Niemcy powinni dążyć wspólnie do porozumienia, gdyż współdziałanie obu narodów każdemu z nich może przynieść znaczne korzyści. Stronnictwa niemieckie powinny oczyścić się z zarzutu niejednokrotnie im czynionego, że nie umieją prowadzić polityki przymierza. W życiu nowoczesnem, w żadnej dziedzinie ludzkiej działalności nie ma dziś walorów teza: Silny jest najsilniejszym wtedy, gdy jest sam.

»Polit. Tagebücher« (organ pos. Hummera) twierdzi, że **Koło polskie dało właściwie odpowiedź odmowną na pismo Związku stronnictw niemieckich,** udzielone Kołu do wiadomości za pośrednictwem ministra dla Galicyi. Stronnictwa niemieckie w liście swym wymieniły jako warunek zasadniczy poparcie przez Koło konieczności państwowych i pomoc Koła przeciw atakom Czechów i południowych Słowian. — List prezydyum Koła polskiego warunki te pomija, a powołuje się natomiast na uchwały krakowskie, wykluczające właściwie spełnienie powyższych warunków. Koło zażądało natomiast obalenia rządu i spełnienia warunków takich, **których żaden rząd w chwili obecnej spełnić nie może.** Koło zażądało też rękojmi stronnictw niemieckich, że niemożliwe te postulaty będą spełnione.

Akcya prezesa dra Tertila.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

Prezes Koła polskiego dr Tertil zamierza porozumieć się z przedstawicielami wszystkich stronnictw parlamentarnych w sprawach, dotyczących zbliżającej się sesyi parlamentu.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

Plenarne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się prawdopodobnie 15 bm.

Z komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

Na onegdajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego po dyskusyi politycznej omawiano szereg spraw aktualnych. Pismo polskiego Związku katolicko-ludowego, żądające, by jeden z członków Związku (pos. Matakiewicz lub pos. Potoczek) wszedł w skład komisyi parlamentarnej Koła, załatwione będzie dopiero po porozumieniu się z innemi stronnictwami.

. W sprawie rozdziału skór postanowiono odbyć osobną konferencyę z ministrem dla Galicyi dr Twardowskim.

Co do cen zboża postanowiono domagać się stanowczo, aby w żadnym powiecie galicyjskim przez wojnę nawiedzonym, nie płacono mniej aniżeli 120 koron za centnar metryczny, a w powiatach wschodnich nawet więcej.

Postanowiono dalej domagać się energicznie stłumienia handlu paskarskiego. Cena mąki — jak zapewnił minister dr Twardowski — nie będzie podwyższona.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zwolnień od wojska, głównie rolników i robotników.

Prezes dr Tertil zdał następnie sprawę z interwencyi swej w ministerstwie skarbu w sprawach ekonomicznych (kolejarzy, nauczycieli i urzędników). Omówiono wkońcu postulaty uniwersytetu krakowskiego i politechniki lwowskiej, tudzież postulaty zarządu głównego T. S. L. Komisya zajęła się bardzo żywo sprawą upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej i innych szkół średnich w Galicyi zachodniej.

„Polacy na Ukrainie“.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

„N. Fr. Presse“ ogłasza we wczorajszem wieczornem wydaniu obszerny artykuł posła sejmowego Konstantego Srokowskiego p. t. „Polacy na Ukrainie“.

Autor wykazuje statystycznie, że Polacy stanowią na Ukrainie bardzo ważny czynnik społeczny. 21 prc. obszaru trzech gubernii zachodnich: wołyńska, podolska i kijowska, to wielka własność polska. 70 prc. całej trzechmilionowej ludności polskiej na Ukrainie, to wyższe sfery społeczne, ziemianie, chemicy, technicy, lekarze, adwokaci i t. d. Inteligentny i produktywny ten czynnik ma doniosłe znaczenie dla rozwoju Ukrainy. Każdy przy budowie państwa ukraińskiego pracujący czynnik, znajdzie tedy na Ukrainie wszędzie mniejszość polską taką, z którą ze względu na jej jakość kulturalną i

Z literatury pedagogicznej.

W ciągu bieżącej wojny piśmiennictwo pedagogiczne zbogaciło się całą lawiną broszur, poświęconych szkolnictwu, przyczem szkolnictwo elementarne lwią część objęło. Objaw to bardzo zrozumiały u narodu, któremu przez sto lat niewoli wydzierano z rąk wychowanie młodzieży, co srodze pomściło się na jego kolejach w dobie powszechnego przewrotu. Wśród tego mnóstwa książek i książeczek, w których na ogół trzy czwarte wygłaszanych poglądów i zestawień zaliczać można do wspólnego funduszu obiegowej monety, jaką każdy obracać może, pospolitych prawd i przyjętych frazesów, książka p. Zubczewskiego [1]) wyróżnia się i zasługuje na głęboką rozwagę przez swą zupełną odrębność i samodzielność.

Jest w niej zupełne zerwanie z szablonem, niemal rewolucyjne w stosunku do utartej rutyny szkolnej, a jednak nie akademickie, nie doktrynerskie i dogmatyczne, lecz z żywego zycia z doświadczenia osiągniętego długoletnią chlubną praktyką pedagogiczną odniesione. — Wdzięczną jest rzeczą, że autor nietylko każdą ze swych idei przemyślał do końca, lecz do głębi przeżył każdą swoją prawdę. W odróżnieniu od olbrzymiej większości piszących, ma on własne swoje prawdy, sam się ich dorobił, a kluczem do nich było głębokie ukochanie człowieka w dziecku, narodu w jednostce. W każdem zdaniu tej książki odczuwa się bezpośredniość tego stosunku niezmąconego ani narzuconym przez zwyczaj szablonem, ani naniesionem przez prądy chwili popularnem hasłem.

Można się na pewne jego poglądy nie zgadzać, ale bezwarunkowo każdy z nich powinien być bardzo głęboko rozważony i zgłębiony. Książka staje się przez to nieocenionym materyałem dla tych, co odbudową wychowania publicznego w Polsce, odbudową Polski przez wychowanie zająć się pragną.

Obejmuje ona w krótkim zarysie całość wychowania od podstaw do szczytu. Może dlatego nazwał ją autor »utopią«, gdyż wcielenie w życie jego planu nie zostawia kamienia na kamieniu z całego współczesnego wychowania, choć niema w nim nic takiego, czegoby dotychczasowa praktyka wychowawcza w pewnym stopniu już nie poddała próbie, sprawdzeniu wartości.

Gruntowna, szeroko zakreślona reforma wychowania musi mieć jakiś cel wysoki, bardzo jasno skrystalizowany, gdyż tylko wtedy możliwym jest jednolity logiczny plan, gdy dyktowany jest wyraźną myślą przewodnią.

Ta myśl wychowawcza musi być w związku z poglądem społecznym. To też w książce pana Zubczewskiego każde zdanie o wychowaniu młodzieży wygłoszone, odzwierciedla jego ideał narodowy i ogólno ludzki. Sam tytuł »Szkoła Powszechna« świadczy, że autor jest demokratą. Posłuchajmy, co mówi o demokracyi:

»Dzisiejszy system demokratyzacyi buduje nowe gmachy z nieociosanych, a nawet nadpróchniałych elementów, prowadząc mimo to budowle pod szczyty praw obywatelskich — bez żadnego ograniczenia, w myśl zasady, że wykładnikiem demokratyzmu winna być równość. Zapewne, tylko, że równość nie powinna ucinać głów posągom, lecz ogólny poziom do posągów podnosić.

»Prawdziwy demokratyzm musi przyjąć zasadę, iż każdy obywatel, a obywatelami mają być wszyscy, może być powołany do funkcyj przodowniczych, więc winien mieć do nich podstawę w swoim charakterze moralnym, w swej inteligencyi i wiedzy«.

»Demokratyzm istotny nie wymierza swego ostrza przeciw indywidualizmowi, lecz przeciw samolubstwu jednostki i narodu«.

Gdzieindziej określa swoje pojęcia demokracya, jako powszechną arystokratyzacyę typów ludzkich. Jego plan reformy zmierza do jaknajpełniejszego rozwoju indywidualnych wrodzonych zdolności, a nawet moralnych cnót. — Pewien poziom ogólnego wykształcenia dla wszystkich bez wyjątku obowiązujący i wystarczający, jako podstawa wszelkiego zawodowego kształcenia, ma być w szkole powszechnej tak zredukowany, by dał młodzieży możność w nauce grupowej osiągać wyższe wydoskonalenie w kierunku, odpowiadającym specyalnym zdolnościom i zamiłowaniom każdego. Organizacye koleżeńskie specyalne i organizacye obejmujące każdą klasę i każdy zakład naukowy, mają być szkołą życia obywatelskiego. Praca fizyczna i zajęcia praktyczne wchodząc w skład ogólnego wykształcenia, mają stanowić zarazem podwalinę demokratyzacyi i dawać pełny harmonijny rozwój jednostce ludzkiej kształcić sprawność i zaradność życiową.

Szkoły mają być internatami poza obrębem miast, a nawet wsi. Stanowić świat własny — może zanadto odcięty od życia rodzinnego i potocznego. W tym punkcie możnaby podnieść niejeden zarzut, ale przypomnijmy, że autor sam książkę swą nazwał »utopią«, to jest czemś, co choć nie jest niezniszczalne, dla swej realizacyi wymaga warunków bardzo odległych od wszystkich bieżących wpływów chwili, jej narowów, przesądów, prądów zepsucia, wyziewów chorób społecznych. Taka izolacya moralna, uśmiechała się wszystkim odnowicielom wychowania. Wiele szczelniej izolowanym miał być Emil Rousseau. Może jednak autor sam zgodziłby się rodzicom już wychowanym w szkole Powszechnej dać możność odbudowania rodziny, której zasadniczym elementem jest dziecko w domu.

Mała książeczka ta zawiera tyle myśli nowych i głębokich, że obszerne jej omówienie mogłoby urosnąć do rozmiarów wielkiego tomu. Miejmy nadzieję, że wzbudzi ona tyle zainteresowania, by na jej tle nietylko powstały owe tomy, lecz aby tysiączne zastępy pedagogów skupiły swe wysiłki celem zrealizowania tych mądrych i szlachetnych »utopij«. *J. M.*

[1]) Julian Zubczewski: „Szkoła Powszechna — utopie praktyka.

gospodarczą, choćby ze względu na dobro państwa ukraińskiego, liczyć się musi.

Powstanie niezawisłej od państwa rosyjskiego Ukrainy nie sprzeciwia się ani interesom narodu polskiego, ani interesom powstającego państwa polskiego. Owszem w interesie Polaków jest zgoda, pod warunkiem, że państwo ukraińskie nie naruszy żywotnych interesów polskich. Państwo polskie dążyć będzie niewątpliwie nietylko do dobrych stosunków dyplomatycznych, lecz także do prawdziwej i trwałej zgody z państwem ukraińskiem.

Stosunek Polski do Ukrainy nie powinien się wzorować na przykładach galicyjskich, sprawy bowiem, które w perspektywie Podhajce-Mościska wydają się wielkiemi, przedstawią się jako mikroskopijnie małe atomy z perspektywy Warszawa-Kijów. Kto tedy zajmuje się budową państwa ukraińskiego, a zadanie swe pojmuje poważnie, kto stworzyć chce państwo ukraińskie nowożytne, nie goniąc za utopiami socyalnemi, ten wstawić powinien w swoje rachuby Polaków na Ukrainie, jako czynnik wybitnie państwowy, dać musi Polakom odpowiednie pole do działania. W pierwszym zaś rzędzie dopomódz musi Polakom do odbudowy egzystencyi gospodarczej, orkanem anarchii socyalnej, zupełnie zburzonej.

W kołach parlamentarnych wywołał powyższy artykuł tem większe zainteresowanie, że jestto pierwszy głos polski w prasie wiedeńskiej w sprawie przyszłego stosunku Polski do Ukrainy.

Wywody posła Srokowskiego wywołają niewątpliwie żywą dyskusyę w ruskiej prasie galicyjskiej i w pismach niemieckich, wydawanych w Wiedniu przez Rusinów. Posłów ruskich jednak pos. Srokowski z pewnością nie przekona, tem bardziej, że perspektywa Podhajce-Mościska bardziej im odpowiada.

Troski walutowe.

Poważną troskę ze względu na położenie gospodarcze w Królestwie Polskiem budzi stała **tendencya zniżkowa rubla,** który tylko u nas jeszcze utrzymuje się na przesadnie wysokim poziomie, jakkolwiek za granicą spadł do jednej piątej części swej przedwojennej wartości. Dość powiedzieć, że dewiza londyńska notowana jest w Petersburgu na 47½ rubla, gdy przed wojną funt szterlingów kosztował 9½ rubla. Jestto więc pięciokrotne obniżenie, odpowiadające w relacyi przedwojennej wartości 43 fenigów. Wziąwszy jednak pod uwagę, że i marka na rynkach zagranicznych spadła o jedną trzecią swej wartości, to i wówczas jeszcze rubel byłby wart 64 fenigi. Ale nie jest to jeszcze obliczenie ostateczne. Pamiętać należy, że i funt szterlingów na giełdach neutralnych obniżył się o jedną piątą. W rezultacie tedy drogą obliczeń na Petersburg-Londyn-Szwajcaryę-Berlin dałaby się wartość rubla ustalić na 51 fenigów. Dałaby się — gdyby nie to, że nawet za tym skromnym walorem czai się widmo rewolucyjne, niosące w zanadrzu groźbę kompletnej dewaluacyi rubla. Pogłoski o zamiarach Lenina, choć dotąd nie potwierdzone, mają za sobą aż nadto wiele prawdopodobieństwa. Rewolucye lubią takie niespodzianki. Wszak sto dwadzieścia lat temu w dobie wielkiej rewolucyi francuskiej była chwila, że za stufrankowe asygnaty płacono trzydzieści centymów.

A jednak rubel ma w **Warszawie** poważną cenę półtorej marki. Sztuki zaś wyższe, trudno rozmienialne, sto i pięćsetrublowe notują do 120 marek za 100 rubli. Gazety warszawskie wskazują nawet na tendencyę zwyżkową w tym kierunku ze względu na wzmożony popyt na banknoty rosyjskie. Przyczyna popytu jest istotnie charakterystyczna. Ruble skupowane są przez dłużników gwoli regulowania dawnych zobowiązań. Czyli inaczej: wierzyciele polscy polskich dłużników ponoszą koszta rewolucyi rosyjskiej.

Charakterystyczny ten rys czasu stał się w Warszawie powodem niemałego zdenerwowania. Chodzi tu bowiem o położenie licznej rzeszy **prywatnych wierzycieli sum hipotecznych,** którzy niejednokrotnie całe swe mienie ulokowali z ufnością w tak pewnym rodzaju kredytu, jak kredyt na nieruchomościach oparty. Prawo pisane nie jest po stronie wierzycieli. Albowiem »Rozporządzenie o walucie«, wydane dnia 14 kwietnia 1917 r. z okazyi ustanowienia Polskiej Kasy Pożyczkowej, orzeka wyraźnie, iż zobowiązania płatnicze, powstałe przed tym terminem, można dowolnie regulować rublami lub markami.

Akt fundacyjny Kasy Pożyczkowej, wprowadzający w miejsce rubla markę polską, jako wyłączny środek płatniczy, napsuł swego czasu wiele krwi w Królestwie przez ustanowienie kursu rubla na 216 fenigów, gdy kurs ten współcześnie wynosił dwie i pół marki. Wówczas dłużnicy płacili tylko markami, a wierzyciele skrzętnie domagali się rubli. Obecnie dzieje się odwrotnie. Dłużnicy sympatye swe skierowali ku rublowi w naturze, co jest dziś wyborną transakcyą, jeśli się czynsze pobiera w markach, a za nie kupuje ruble po 120 fenigów, celem »zaspokojenia« wierzyciela. Nic dziwnego, że tak »zaspakajany« wierzyciel odżegnywa się od rubla w naturze i żąda jego prawnego ekwiwalentu t. j. 216 fenigów. Lecz sęk w tem, że dłużnikowi przysługuje prawo wyboru pieniądza. Z tej przyczyny zwróciło się warszawskie Stowarzyszenie właścicieli sum hipotecznych do rządu, by w zamęt ten wprowadził jakiś ład, by wogóle — skoro marka jest i tak już wszechwładnie w okupacyi niemieckiej panującym pieniądzem — usunął rubel z obiegu i kurs jego dla zobowiązań z przed 26 kwietnia 1917 r. ustalił na 216 fenigów. Decyzya, którą rząd polski ogłosił dnia 1 b. m. w porozumieniu z generał gubernatorstwem warszawskiem, to życzenie wierzycieli uwzględniła tylko częściowo, przyznając im prawo nie przyjmowania rubli jako spłaty dawnych wierzytelności. Nie jest to jeszcze pozytywne uregulowanie sprawy, ale bądź co bądź krok naprzód, który też wywołał odpowiednie skutki. Padł mianowicie popłoch na spekulantów, skupujących domy w celu spłacenia długów hipotecznych rublami, a kilka większych transakcyj rozchwiało się w ostatniej chwili wobec niespodzianej zmiany w podstawach kalkulacyi.

Nie czekając na opinię oficyalną chwyciło się **Miejskie Towarzystwo kredytowe** samopomocy; zaprzestało mianowicie przyjmowania rat w rublach. Oczywiście listy kredytowe miejskie poszły z tego powodu odrazu w górę.

Troski walutowe nie nam tylko dają się we znaki. Każde z państw wojujących odczuwa je w dotkliwej mierze. Nawet **Anglia** nie zdołała się uchronić od depreceyacyi swego pieniądza o 20 procent, a świeżo mają podobno kłopoty **w Wiedniu i Berlinie** z powodu nagłego spadku kursów w neutralnej zagranicy, a szczególniej w Szwajcaryi. Opinia dyletancka bierze to zjawisko zbyt tragicznie. Spadek kursu korony za granicą neutralną oznacza innemi słowy podrożenie neutralnego pieniądza na rynkach austryackich. Ale cóż wogóle nie poszło w górę w tych czasach, śrubujących opentańczo wszelkie ceny? I jak do tego wszystko wspięło się w górę! Przecież ten prąd zwyżkowy cen dochodzi do kilkunastuset procent?. Czemże jest tedy w porównaniu z tem podrożenie obcych pieniędzy o kilkadziesiąt procent? Mimo woli przypomina się historyjka o żołędzi i dyni.

Na posiedzeniu Rady naczelnej Banku austryacko-węgierskiego podał sekretarz generalny Schmidt dwie przyczyny tego zjawiska. Przyczyną pierwszą była spekulacya zwyżkowa koronami i markami na podstawie wieści pokojowych. Skoro zaś te okazały się zawodne, korona spadła tembardziej, że spekulacya spoczywała w rękach finansowo bardzo słabych. Przyczyną drugą jest przesycenie Ukrainy pieniądzem austryackim, który stamtąd odpływa swobodnie na rynki neutralne, nie mające dla korony chwilowo żadnego sposobu użycia.

Opinię austryacką tylko częściowo podziela się w Niemczech, gdzie z przykrością podaje się wiadomość o tem, że w Szwajcaryi **marka** w ciągu jednego tygodnia spadła z 70¼ na 67 centymów, a więc zbliżyła się do tego najniższego poziomu, który wykazywała jesienią ubiegłego roku. Pociechą dla Niemców jest wszakże, że w międzyczasie i kursy pieniężne państw nieprzyjacielskich obniżyły się znamienicie i w rezultacie stosunek marki do francuskiego franka, dolara czy funta szterlingów, jest bez porównania korzystniejszy niż naówczas. Główną przyczynę spadku marki przypisują Niemcy wewnętrznym i zewnętrznym trudnościom monarchii, trudnościom, które wroga zagranica przedstawia oczywiście w mocno przesadzonem zabarwieniu. Bądź co bądź kłopoty austryackie odbiły się ujemnie na kursie pieniężnym sprzymierzeńca.

Ale i w szeregach ententy bolączka walutowa rozrościła się na dobre, dotykając przedewszystkiem **Włochy**, ekonomicznie najwątlejszego wspólnika. Deszcz miliardów amerykańskich ulżnił się szybko w spiekocie finansowych niedomagań Italii, a **lira** znów znalazła się na rekordowej niziunie kursowej. To też Włochy zwróciły się do Francyi z wołaniem o pomoc, żądając stworzenia jednolitego frontu kursowego w postaci powołania do życia międzykoalicyjnego biura dewizowego. Clemenceau dał na to tygrysią odpowiedź: Niech każdy z aliantów troszczy się **sam o siebie**, jeśli mu Stany Zjednoczone pomódz nie potrafią. Stanowisko Clemenceau usprawiedliwia dola **franka**, który znajduje się w tak przykrych, jak nigdy dotąd, opałach zniżkowych. Nie jest więc w możności podpierać jeszcze wahania kursowe liry włoskiej.

Armia polsko-amerykańska.

Jak już donosiliśmy, odbyła się w Paryżu uroczystość wręczenia oddziałom polsko-amerykańskim sztandarów od czterech miast francuskich. „Temps“ z 30 czerwca zamieszcza z tego powodu artykuł wstępny p. t. „Zmartwychwstanie Białego Orła“.

„Czas“ podaje z tego artykułu następujące szczegóły:

Po odprawieniu mszy św., wiewano chorągwiami, bito w bęben, maszerowano i trąbiono, a na końcu wypowiedziano dwie mowy. Pan **Dmowski** w słowach dość krótkich i stosunkowo oschłych dziękował za sztandary (cała jego mowa, zajęła dziesięć wierszy druku w wąskiej szpalcie) a p. **Poincaré** w obszernej i retorycznej przemowie kreślił dzieje braterstwa francusko-polskiego od czasów St. Leszczyńskiego aż do obecnych. Wspomniał naturalnie legiony J. Poniatowskiego, Kościuszkę (!), Mickiewicza. Nie wspomniał (również naturalnie) ani zachowania się Francyi wobec rozbiorów, ani pokoju w Luneville i Amiens, przez które zniszczono legiony, ani mowy Sebastianiego z r. 1831 o porządku, jaki panuje w Warszawie, ani przyjacielskich odwiedzin cara Aleksandra II. po powstaniu w Paryżu („Vive la Pologne! Monsieur“!), a już ze szczętem zapomniał o aliansie francusko-rosyjskim z ostatnich lat czterdziestu i o współrządach p. Izwolskiego w Paryżu w czasie wojny. Przypominanie faktów, z którychby się okazywało, że Francya, popchnąwszy Polaków do rozpaczliwej akcyi, ostatecznie poświęciła ich na ołtarzu swojego realnego i bezpośredniego interesu politycznego, nie było oczywiście w tej uroczystej chwili wskazane, skoro uroczystość ma być znowu popchnięciem Polaków do nowego tego rodzaju czynu. Zakończył zaś wyrażeniem nadziei, że cały naród polski, tak samo, jak Czesi, południo Słowianie i Włosi, z ufnością patrzy na koalicyę, wiedząc, że z rąk jej i Wilsona otrzyma na pewne wolność.

„Temps“ dodał do tej mowy swoje uwagi, starając się retorykę prezydenta pogłębić historycznie i politycznie.

Pod względem politycznym pogłębienie ma polegać na wykazaniu, że już dzisiaj Polacy w Galicyi, w Królestwie i w Wielkopolsce stoją zgodnie po stronie koalicyi, okupantów zwalczają, z rąk ich darów nie przyjmują, a całą przyszłość swoją „widzą owiniętą we fałdach darowanych im chorągwi“. Pod względem historycznym sięga „Temps“ do czasów Choiseula do pierwszego rozbioru Polski, twierdząc, że sytuacya jest zupełnie podobna. „Repnin nazywa się obecnie Beselerem, a Francya z r. 1918 tak samo jak Francya z r. 1768, podtrzymuje patryotów, którzy podjęli dzieło przywrócenia narodowi polskiemu czci, wolności i niepodległości“.

Liczy więc „Temps“ na absolutną ignorancyę przeszłości w narodzie polskim, jeśli stawia tak ryzykowną dla swojej tezy paralelę historyczną.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 6 lipca.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem rozpoczęło się dalsze posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Po referacie sekretarza dr Kolkiewicza uchwalono na cele rozszerzenia zakładu wychowawczego dla sierot-dziewcząt umysłowo słabo rozwiniętych nabyć w Zakrzówku od Piotra Banasia realność za cenę kupna 17.000 koron.

PŁACE I DODATKI DROŻYŹNIANE FUNKCYONARYUSZÓW GMINNYCH.

Sekretarz dr **Przeorski** przedłożył następnie sprawę dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów i emerytów gminnych na rok 1918/19 i przedłożył wniosek, przyznający członkom prezydyum miasta, urzędnikom, służbie i robotnikom, oraz emerytom jednorazowy dodatek drożyźniany w wymiarze oznaczonym uchwałą Rady miejskiej z dn. 2 maja 1918 upoważniający prezydenta miasta do wypłaty w ciągu roku budżetowego dalszych jednorazowych dodatków drożyźnianych w miarę i w czasie, jak rząd wypłacać będzie dodatki także swoim funkcyonaryuszom, wreszcie zwalniający funkcyonaryuszów i emerytów na r. 1918/19 od płacenia podatków, stempli, taks i opłat emerytalnych.

W dyskusyi radca ks. dr **Caputa** podniósł, że warunki bytu ludzi, żyjących ze stałych poborów są obecnie tak ciężkie, iż dodatki drożyźniane niewiele im pomogą. Byłoby lepiej dostarczać urzędnikom miejskim i służbie środków żywności „in natura“, ubrań i obuwia po tanich cenach.

Wniosek referenta jednomyślnie uchwalono.

W dalszym ciągu dr Przeorski przedłożył nowy projekt wynagrodzeń pomocników kancelaryjnych magistratu. Uchwalono nową skalę tych wynagrodzeń wedle lat służby. Najniższe wynagrodzenie wynosi 3 K 40 hal. dziennie, t. j. 102 K miesięcznie; dla pomocników, pracujących od 1—3-ch lat, najwyższe 7 K 40 halerzy dziennie, to jest 212 Koron miesięcznie. Następnie unormowano wynagrodzenia personalowi przydzielonemu do pełnienia służby zewnętrznej w komisaryatach targowych i oddziałach egzekucyjnych. Pomocnicy kancelaryjni w tej służbie otrzymywać będą w pierwszym roku służby 120 K miesięcznie, w 2 roku 140 K miesięcznie, w 3 roku 150 K miesięcznie. Uregulowano również wynagrodzenie dla oficyałów egzekucyjnych i komisarzy targowych.

Wiceprezydent p. **Rolle** przedłożył następnie wnioski dotyczące utworzenia szeregu nowych posad w Muzeum techniczno-Przemysłowem i przy kraj. Instytucie popierania przemysłu i rękodzieła, mianowicie posad dyrektora, kustosza, bibliotekarza i dwóch woźnych dla Muzeum, posady dwóch komisarzy Instytutu popierania przemysłu, wreszcie kilku posad instruktorów kursów zawodowych.

Na wniosek radcy dra **Bandrowskiego** sprawę odroczono, celem zasięgnięcia opinii komisyi dla Muzeum technicznego i kuratoryi dla Instytutu popierania rękodzieła.

W dalszym ciągu uchwalono posadę adjunkta w X klasie rangi w etacie **Archiwum akt dawnych**, wreszcie unormowano etat poborów dla funkcyonaryuszów miejskiej **straży pożarnej**. Wynagrodzenie praktykantów strażackich podniesiono z 630 koron na 760 koron rocznie, równocześnie uregulowano płace fornali, pompierów, woźnych i t. d. Nadto przyznano personalowi miejskiej straży pożarnej **dodatek ogniowy**, mianowicie maszynistom, pompierom, ordynansom i t. d. Maszyniści otrzymali po 600 koron rocznie do datku.

W dyskusyi radca dr **Frühling** omówił **brak mieszkań** w Krakowie i apelował, by komisya mieszkaniowa miejska dała o sobie nareszcie znak życia.

Po referacie dyr. **Jaszczurowskiego** w etacie **zarządu wodociągu** miejskiego w Krakowie ustanowiono dwie posady maszynistów z płacą 1.200 koron rocznie z różnymi dodatkami.

O ESTETYCZNY WYGLĄD KRAKOWA.

Radca dr **Muczkowski** omówił następnie projekt rozporządzenia o szyldach, gablotkach, tablicach reklamowych i t. d. Obecny stan rzeczy nie da się utrzymać, ponieważ dzika reklama przybrała formy wprost niemożliwe, szpecąc zewnętrzny wygląd miasta. Według nowego rozporządzenia zezwolenia na gablotki, szyldy, tablice reklamowe, napisy i t. d. zależne będą od zezwolenia magistratu za pewną niewielką opłatą.

W dyskusyi radcy dr Rafał **Landau** i dr Ignacy **Landau** domagali się licznych zmian w nowem rozporządzeniu ze względu na interesy kupców. Radca p. **Adelman** prosił również o uwzględnienie zmian, ponieważ jego zdaniem nowe rozporządzenie grozi katastrofą dla kupiectwa...

Radca **Romanowski** poparł gorąco wnioski referenta i sprzeciwił się proponowanym zmianom, zmierzającym do obalenia całego projektu. Ks. dr Caputa również wystąpił przeciwko plagom reklamowej we formie wystających gablotek; dr Frühling sprzeciwił się ze względu na stan wojenny nowej ustawie. Radca ks. **Masny** zwrócił uwagę na szpecące miasto tablice reklamowe kina »Optyk«.

Radca dr **Szarski** wystąpił przeciwko proponowanym zmianom, które obalają najważniejsze postanowienia ustawy. Dotyczy to przedewszystkiem paragrafu o usunięciu w ciągu 7 lat drewnianych portali i gablotek w całej dzielnicy pierwszej, oraz w ulicach głównych w innych dzielnicach. Według projektu istniejące dotychczas przy tych ulicach drewniane portale sklepowe mogą pozostać do końca roku 1925, gdy poprzedni mówcy proponowali przedłużenie tego terminu do 1930 roku. Jest dość czasu, ażeby je do roku 1925 jednak usunąć. Nie należy tego terminu przedłużać.

Wiceprezydent **Sare** bardzo energicznie sprzeciwił się niektórym zmianom, jakie mówcy zaproponowali. Projekt jest wynikiem kompromisu. W szczególności sprzeciwił się stanowisku radcy Frühlinga o usunięcie paragr. 8 tego projektu o portalach sklepowych. Według projektu na przyszłość dozwolone będą w głównych ulicach tylko takie portale sklepowe, które nie wychodzą poza lica muru. W czasie wojny w praktyce przepis ten nie będzie tak groźny, jak się tego mówcy obawiają.

Wiceprezydent **Rolle** zwrócił uwagę, że kino »Opieka« jest przedsiębiorstwem czysto dobroczynnem, inne teatry świetlne zaś są przedsiębiorstwami zarobkowemi. Mówca przyznaje, że afisze kinowe często szpecą miasto. — Sprawa ta musi być uregulowaną. Ustawa ma na celu zmianę wyglądu zewnętrznego Krakowa, który obecnie jest zeszpecony w najwyższym stopniu. Ustawa nadto ma na celu utrzymanie i zabezpieczenie polskiego charakteru Krakowa, upstrzonego już dzisiaj obcemi napisami. Nie wolno dopuścić do tego, by na murach miasta trwale różnojęzyczne napisy figurowały. Podniósł w końcu ważność całej ustawy, która w życie wprowadzona usunie paskudztwa z domów krakowskich i przyczyni się do piękności miasta.

Przemawiali jeszcze radca magistratu dr Reiner, radcy miejscy dr Rafał Landau, dr Tilles, dr Schneider, ks. Caputa, Rakisz i inni. — Po przemówieniu referenta dra Muczkowskiego w głosowaniu przyjęto nową ustawę z niektóremi poprawkami. Nie przyjęto jednak przedłużenia terminu usunięcia gablotek do roku 1930.

TARYFA NALEŻYTOŚCI ZA CZYSZCZENIE DOŁÓW KLOACZNYCH.

Radca magistratu dr **Reiner** przedłożył w dalszym ciągu sprawę nowej taryfy za czyszczenie dołów kloacznych. Referent przedłożył wnioski, znoszące dotychczasowe taryfy w Starym Krakowie za czyszczenie dołów w realnościach, od których opłaca się gminny podatek czynszowy, a **wprowadzające natomiast jednolitą taryfę dla wszystkich dzielnic**. Taryfa ta wynosić będzie jedną trzecią należytości, przypisywanych za czyszczenie dołów w realnościach uwolnionych od podatku.

W dyskusyi radcy miejscy dr Krzetuski i Miedniak zażądali odesłania całej sprawy do sekcyi skarb. ze względu na to, że nowa taryfa nakłada ciężary na właścicieli realności.

Po przemówieniach wicepr. Sarego i referenta dra Reinera, przyjęto wniosek sekcyi w całości.

MIEJSKIE FABRYKI MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE.

Wicepr. **Rolle** przedłożył sprawę organizacyi przedsiębiorstwa gminnego pod nazwą: Miejskie fabryki materyałów budowlanych w Krakowie, oraz statutu zarządu tego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo to obejmować będzie dotychczasową fabrykę materyałów budowlanych, miejską fabrykę dachówek i wapiennik podgórski.

W dyskusyi niektórzy sprzeciwiali się temu, aby gmina prowadziła we własnym zarządzie przedsiębiorstwa przemysłowe. Gmina nie ma środków finansowych na płacenie dotychczasowych urzędników, a pragnie stwarzać nową kadrę tych pracowników.

Z zarzutami temi rozprawił się w końcowem przemówieniu wiceprezydent Rolle, poczem wniosek referenta odroczono, gdyż na sali okazał się brak kompletu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika.

Kraków, 6 lipca.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. We wtorek, dnia 2 b. m., odbyło się posiedzenie naukowe wydziału filologicznego Akademii Umiejętności pod przewodnictwem dyrektora wydziału, profesora dra Jana Rozwadowskiego. Referowali o swoich pracach członkowie Akademii: profesor dr K. Morawski: »Szósta część literatury rzymskiej« i profesor dr T. Sinko: »Poetyka Sarbiewskiego«.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU KRAKOWSKIEGO. Jak już donosiliśmy, wczoraj w sali Rady powiatowej w Krakowie odbyło się zebranie nauczycielstwa ludowego powiatu krakowskiego. Po przemowie dra Studzińskiego, mówił w dalszym ciągu profesor Straszewski, zachęcając nauczycielstwo, aby z całą energią dopominało się polepszenia bytu. Akcya ta powinna być ruchem żywiołowym.

Inspektor **Lorenz** stwierdził, że nauczycielstwo cierpi straszną nędzę. Mówca popierał swoje wywody przykładami. W końcu mowy swojej zaproponował zebranym, aby postawili wniosek, domagający się odbudowy budynków szkolnych przy pomocy subwencyj rządowych, oraz, aby państwo pomagało finansowo przy zakładaniu przez nauczycieli pasiek i ogrodów.

P. **Matusz** z Kozocic apeluje do społeczeństwa, aby poparło postulaty nauczycielstwa ludowego. Przedstawił on opłakany stan nauczycielstwa w powiecie krakowskim i zaznaczył, że, jeżeli do września nie nastąpi poprawa, cały aparat szkolnictwa ludowego stanie.

Prezes Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, p. **Nowak**, omawia usiłowania nauczycielstwa, czynione w Wydziale krajowym, zmierzające do poprawy bytu nauczycieli. Następnie przemawiali: p. Wójcik z Wyciąż, p. Julian Smulikowski, wkońcu p. Matłosz zakończył obrady zjazdu, dziękując przybyłym za zainteresowanie się sprawą i prosząc o wytrwanie w przeprowadzeniu postulatów. Prócz licznych, znanych już wniosków w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego, uchwalono zaprotestować przeciwko sposobowi załatwiania dodatków drożyźnianych przez Wydział krajowy i Radę szkolną i domagać się natychmiastowej wypłaty dodatków drożyźnianych w wysokości, uchwalonej przez parlament.

WIEC MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Dzisiaj, 6 lipca, o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali Kopernika »Coll. Nov.« wiec ogólno-akademicki w sprawie poprawy warunków bytu młodzieży akademickiej.

Z OPERY. Dzisiaj na pierwsze przedstawienie sezonu operowego wybrano tradycyjną »Halkę« Moniuszki. Kierownictwo muzyczne objął p. Wiktor Millor. W dniu dzisiejszym przybywa z Warszawy dyrektor Bolesław Wallek-Walewski, który poprowadzi pierwsze w tym sezonie przedstawienie »Janka« Wł. Żeleńskiego. W przyszłym tygodniu przybywa do Krakowa kapelmistrz p. Stermich wraz z małżonką, znakomitą śpiewaczką p. Jadwigą Dębicką. Wraz z ich przybyciem rozpoczną się przygotowania do powtórzenia z takim sukcesem wystawionego w roku zeszłym przez naszą operę Mozartowskiego »Uprowadzenia z Seraju«.

W ostatniej chwili komunikują nam z kancelaryi teatru, że p. **Tarnawski**, który miał śpiewać w dzisiejszym przedstawieniu „Halki“ partyi Stolnika zachorował. W partyi tej zastąpi go dziś p. H. Zaltny.

KONTROLA WOJSKOWO-POLICYJNA. Wczoraj po południu i wieczorem odbywała się w dalszym ciągu w Krakowie z ramienia władz wojskowo-policyjnych kontrola dokumentów wojskowych u mężczyzn popisowych. Po południu ograniczono się do kontroli dokumentów wojskowych u ludzi, którzy bawili w kinach. Równocześnie we wszystkich kinach przeprowadzono tę kontrolę. Prócz tego wieczorem i w nocy przeprowadzono rewizyę w restauracyach i kawiarniach. Ogółem, jak słychać aresztowano przeszło 800 osób, przeważnie dezerterów, oraz podejrzanych osobników, którzy nie mieli dostatecznych legitymacyj. Równocześnie odbywały się dokładne rewizye w przyległych do Krakowa gminach i na pograniczu Królestwa Polskiego. — W rewizyach tych brało udział wojsko i żandarmerya. Przy wjeździe do Krakowa żądano papierów także od wieśniaków, którzy zdążali wczoraj rano na jarmark.

NAPRAWA CHODNIKÓW NA PLANTACH. — Wczoraj rozpoczęto naprawę chodników na plantach krakowskich. Chodniki te, szczególnie tak zwane główne aleje między ulicą Szewską a Floryańską, wskutek dłuższego zaniedbania były wprost zrujnowane. — Wyboje, potworzone wskutek deszczów, nie pozwalały na swobodne chodzenie po nich. W czasie deszczu na chodnikach tworzyły się bajora, które wprost tamowały ruch pieszy.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. Wczoraj rano przeprowadziła policya przy pomocy wojska obławę za dezerterami w Podgórzu i okolicznych gminach. Przeszukano wiele domów, oraz przeprowadzono rewizyę legitymacyj wojskowych i cywilnych. Aresztowano kilkanaście podejrzanych osób, między niemi kilku dezerterów. — Chaimowi Bułce, zamieszkałemu przy ulicy Józefińskiej l. 2, odebrała policya 36 skór boksowych, 24 skór chevreaux, skóry na podeszwy, oraz 24 worki. Bułka nie może się wytłomaczyć z posiadania odebranych mu skór. Zachodzi przypuszczenie, że nabył od złodziei. — Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Stanisławowej Piwońskiej przy ulicy Kraszewskiego l. 17 i skradli bieliznę; do mieszkania p. Antoniego Pieronki przy ulicy Benedyktyńskiej l. 20 włamali się wczoraj po południu nieznani sprawcy i skradli bieliznę i ubrania, wartości kilka tysięcy koron.

Z kraju.

OŚWIĘCIM, 2 lipca. (Zakończenie roku szkolnego w zakładzie Salezyańskim. — Kronika bieżąca).

Onegdajszej niedzieli odbyło się w obecności ks. biskupa Nowaka zakończenie roku szkolnego w tutejszym zakładzie Salezyańskim. Zakład prowadził niższe gimnazyum, które liczyło razem 206 uczniów, tudzież szkołę rzemiosł, obejmującą kursa dla stolarzy, krawców, ślusarzy i szewców — razem 96 uczniów. Łącznie z dyrekcyą, gronem nauczycielskiem i pomocnikami miał zakład 500 osób o kosztach dziennych około 2.000 K. Gdy się zważy, że zakład przyznanej mu subwencyi krajowej nie mógł zlikwidować i gdy się weźmie na uwagę obecne trudności aprowizacyjne, to zapobiegliwość kierownictwa zakładu, które potrafiło rok szkolny z pożytkiem dla młodzieży prowadzić i zakończyć, okaże się wprost zdumiewającą. Obok fachowych zajęć, prowadzono także naukę muzyki, śpiewu, ćwiczeń gimnastycznych, urządzono szereg wieczorków dla publiczności, obchody patryotyczne, słowem rok ubiegły zapisał się trwale w dziejach zakładu. [illegible] zakładu będzie niebawem rozszerzony wskutek budowy nowego skrzydła, gdzie zwiększony oddział ślusarski dokonywać będzie naprawy maszyn. Koszt nowej budowy obliczono na 80.000 koron.

Na pomnożenie funduszów dla inwalidów 56 pułku piechoty odbyła się tutaj zbiórka i koncert muzykalno-wokalny przy współudziale wykonawców wojskowych tego pułku. Dochód z produkcyi, tudzież ze zbiórki na ten cel, dobiegł kwoty około 8.000 K.

Wskutek podjętej na nowo prze[illegible]ska akcyi, zmierzającej do wyłączenia z G[illegible] miasta Białej z okręgiem, tutejszy komitet dla obrony kresów zachodnich wznowił swoją działalność.

Staraniem grona młodzieży odbyła się w hotelu Herza zabawa, z której czysty dochód w kwocie 206 K 38 h przeznaczono na legionistów, internowanych w Huszt. Burmistrz Mayzel uzupełnił ten dochód do kwoty 300 K i wysłał na cel wspomniany pod adresem redaktora Laskownickiego do Lwowa.

KONCERT W BOCHNI. W sobotę, dnia 6 b. m., w sali kasyna odbędzie się koncert, w którym wystąpią pp.: St. Wieniawa-Długoszowska, Hala Rapacka i znany pianista Zygmunt Przeorski. Koncert ten obudził ogólne zainteresowanie zarówno ze względu na same nazwiska artystów, oraz świetny program.

Koncert tych samych artystów odbędzie się dnia 13 b. m. w Rzeszowie, 14 w Tarnowie, oraz w Krynicy, Rabce i Zakopanem.

WYJAZDY DO ZAKOPANEGO. Odmawianie pozwoleń na pobyt w Zakopanem przez starostwo nowotarskie wywołało wielkie niezadowolenie tak między tymi, którzy pragnęli tam szukać zdrowia, jak i między właścicielami will i pensyonatów w Zakopanem, narażonymi w razie braku kuracyuszów na wielkie straty. Ponieważ właściciele will udowodnili, że są dostatecznie przygotowani i zaaprowizowani na przyjęcie zwykłej liczby kuracyuszów, starostwo nowotarskie zgodziło się wydawać pozwolenia na przyjazd i nie czyni już trudności.

TARNÓW, 3 lipca. (Z Rady miejskiej. — Posiedzenie wydziału Kasy oszczędności. — Gościna artystów krakowskich).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie zabrał głos dr Tertil i zawiadomił reprezentacyę miejską o swoim wyborze na prezesa Koła polskiego, prosząc o aprobatę wyboru i przyjęcie go do wiadomości. Z kolei odczytano pismo, nadesłane przez nauczycielstwo ludowe okręgu tarnowskiego wraz z rezolucyami wiecu, które ilustrują nędzę nauczycieli ludowych w obecnych czasach. Po przemówieniu burmistrza, który, jako prezes Koła, przyrzekł tej piekącej sprawie pełne poparcie, oraz po przemówieniu r. Kosteleckiego, który, wykazawszy złą wolę władz w stosunku do nauczycielstwa, zwłaszcza przy wypłacie zasiłków zapomogowych i ewakuacyjnych, złożył los nauczycielstwa w ręce prezesa Koła, Rada jednomyślnie uchwaliła poparcie pisma.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, załatwiono wniosek magistratu w sprawie przystąpienia do spółki większych miast galicyjskich o nabycie kamieniołomu w Miękini pod Krakowem. Dr Tertil jako inicyator spółki, w dłuższym wywodzie przedstawił genezę sprawy, znaczenie kamieniołomu i jego wartość, oraz konieczność we własnym do

braze zrozumianym interesie przystąpienia do spółki. Spółkę będą stanowić miasta: Kraków, Lwów i Tarnów w jednej dziewiątej części. Koszt kupna kamieniołomu będzie wynosił 6,250.000 K, z czego na Tarnów przypadnie 625.000 K, która to suma pokryta zostanie pożyczką. Po przemówieniach radnych Jany, Silbigera, Szatki i Chciuka, wniosek magistratu uchwalono jednomyślnie.

Po uwiadomieniu Rady przez burmistrza o zakupnie przez niego materyi na ubrania i płótna za 200 tysięcy koron dla urzędników i służby miejskiej i po jednomyślnym wyborze zastępcy burmistrza w osobie dra Zbiegniewicza na wypadek, gdyby wiceburmistrz skrępowany był jakiemi przeszkodami, profesor Wojciechowski interpelował w sprawie wykupna jarzyn przez przekupniów i wywozu ich poza granice miasta, pp. Chciuk i Kościółek w sprawie licznych nieporządków, poczem na wniosek r. Kosteleckiego profesor Wojciechowski cofnął swoją rezygnacyę z członka Rady szkolnej miejscowej, którą był postawił na jednem z poprzednich posiedzeń.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału Kasy oszczędności w dniu 1 b. m. pod przewodnictwem ks. infułata dra Bąby, uchwalono subskrybować na ósmą pożyczkę wojenną 200.000 K.

Artyści teatru miejskiego w Krakowie w swem »tournée« po większych miastach Galicyi, odwiedzili Tarnów i wystawili na scenie »Sokoła« nieznaną dotychczas głośną 3-aktową komedyę Herczega pod tytułem: »Niebieski lis«.

Na pierwszy plan wybiła się swą wysoce artystyczną grą p. Jarszewska w roli Ilony. Znakomitym był p. Jednowski w roli profesora Paulusa, zdradzonego męża i filozofującego uczonego. P. Bystrzyński w roli przyjaciela domu Tibora grał poprawnie. Doskonałą w roli Lizy była p. Turowicz. Artystów krakowskich przyjmowano owacyjnie.

OBRÓT TOWAROWY Z UKRAINĄ. W poniedziałek, dnia 1 lipca b. r., odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem posła Stesłowicza posiedzenie rady nadzorczej »Spółki dla obrotu towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą«, przy udziale wiceprezydenta Rollego w zastępstwie miasta Krakowa, oraz sekretarza dra Beresa w imieniu krakowskiej Izby handlowej. Sprawozdanie dyrekcyi dostarczyło obrazu dotychczasowej działalności Spółki, która z powodu trudności zewnętrznej i wewnętrznej natury nie mogła dotąd osiągnąć poważniejszych wyników. Rada nadzorcza zamianowała nowych zawiadowców Spółki i aprobowała projekt komitetu wykonawczego, powierzający zakupno towarów firmom Krzysiak i Lambert we Lwowie, oraz Buszczyński i Burtan w Krakowie. Na wniosek posła Stesłowicza, przedłożony zostanie walnemu zebraniu wniosek o rozszerzenie działalności Spółki przez objęcie zakupów aprowizacyjnych dla miast galicyjskich.

Z Królestwa Polskiego.

ZWIĄZEK BANKÓW WARSZAWSKICH. — »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi: Większe banki warszawskie utworzyły związek, mający na celu obronę ich interesów. Do związku tego przystąpiły następujące banki: Bank handlowy w Warszawie, Bank Ziemiański, Bank Przemysłowy, Bank Towarzystw spółdzielczych, Bank dla handlu i przemysłu, Bank kupiecki w Łodzi, Bank Spółek zarobkowych w Poznaniu, Bank Zachodni, Bank handlowy w Łodzi, Pierwsze Towarzystwo kredytowe w Warszawie i Kasa przemysłowców. Zarząd związku stanowią dyrektorzy banków: Kozłowski, Karpiński, Rotwand i Benzef.

INWALIDZI Z KRÓLESTWA POLSKIEGO. — Według informacyj osób, przybyłych z Rosyi, przebywa tam około 15.000 inwalidów wojennych z Królestwa Polskiego, którzy na wojnie ulegli różnym kalectwom. Dotychczas wracają z Rosyi tylko ludzie zdrowi, liczyć się jednak trzeba z rychłym powrotem tej licznej rzeszy inwalidów, co wysuwa sprawę ich ulokowania i utrzymania. Niewątpliwie bowiem znaczna część tych inwalidów niezdolna będzie do pracy zarobkowej i nie posiada środków na utrzymanie. Sprawę tę rozwiązać może społeczeństwo tylko przy szerokim współudziale władz państwowych.

»TĘSKNOTA« ZA WARSZAWĄ. Osoby, przybywające z Rosyi, podają następujące informacye o byłym oberpolicmajstrze warszawskim, generale Meyerze. Po ewakuacyi w roku 1915. zamieszkał on początkowo w Petersburgu, gdzie przez czas dłuższy »pełnił obowiązki oberpolicmajstra Warszawy«. W końcu roku 1916 mianowano go »gradonaczalnikiem« Rostowa nad Donem, gdzie zastała go rewolucya, z której wyszedł cało, ale bez posady. Meyer mieszka obecnie w Rostowie, jako osoba cywilna i powodzi mu się nie świetnie. Wyraził on gorącą chęć powrotu do Warszawy, do której tęskni, jak zapewniał wracających do kraju Polaków.

UBRANIE Z PAPIERU. Sensacyę na ulicach Warszawy wywołał onegdaj pewien przechodzień, ubrany w jakiś szczególnej barwy i wyglądu strój. Natarczywych ciekawskich młodzieniec ów informował, że strój wykonany jest z materyi papierowej i pochodzi z zagranicy, gdzie podobno zyskuje coraz większe zainteresowanie. O trwałości materyału młodzieniec nic mógł nic orzec, gdyż strój ten przywdział po raz pierwszy. Przed deszczem jednak przezornie ukrył się w bramie.

TYFUS PLAMISTY. Z Lublina donoszą: W okolicach Opola Lubelskiego tyfus plamisty szerzy się z przerażającą szybkością. Są takie wsie, w których prawie w każdej rodzinie znajdują się chorzy, przyczem śmiertelność wśród nich jest częstym wypadkiem. Szpital w Opolu przepełniony jest chorymi. Do szerzenia epidemii przyczyniają się w znacznym stopniu włościanie, którzy przez swoje zacofanie utrudniają zwalczanie choroby, nie stosując się do zleceń lekarzy i używając lekarstw przepisanych przez znachorów lub domowych.

ZGŁADZENIE DWÓCH BANDYTÓW. Z Lublina donoszą: W ostatnich dniach żandarmi wykryli koło Kraśnika dwóch bandytów, za którymi wszczęli pogoń. Bandyci, widząc się otoczonymi przez żandarmów, skryli się do kryjówki, strzelając do żandarmów. Na strzały żandarmi odpowiedzieli strzałami, kładąc obu bandytów trupem na miejscu. Jednym z nich był jeniec rosyjski, kozak, przy którym znaleziono większą ilość pieniędzy i naboi.

Ze świata.

ODDZIAŁ POLSKI W MINISTERSTWIE HANDLU. Dzięki staraniom Koła polskiego, popartym skutecznie przez ministra dla Galicyi dra Twardowskiego, będzie w najbliższym czasie w generalnym komisaryacie dla gospodarki wojennej i przejściowej w ministerstwie handlu utworzony osobny oddział, poświęcony sprawom galicyjskim i polskim. Będzie on obejmował dwa działy, z których pierwszy dotyczy szczególnych spraw gospodarki wojennej i przejściowej w Galicyi przy specyalnem uwzględnieniu kwestyj, mających związek z odbudową kraju. Dział drugi zaś obejmuje gospodarczy stosunek do Polski. Kierownictwo całego oddziału obejmie radca dworu dr Artur Benis z Krakowa, któremu będzie oddanych kilka sił pomocniczych tak w Wiedniu, jak i w Krakowie. Dr Benis, podejmując się tego obywatelskiego zadania, będzie w tym celu dojeżdżał do Wiednia z Krakowa, gdzie równocześnie będzie otworzone biuro komisaryatu. Organizacyjnie podlega nowy oddział bezpośrednio generalnemu komisarzowi, nie będzie więc zależnym od żadnego kierownika grupy, na które jest generalny komisaryat podzielony. Organizacya ta ma wejść w życie w najbliższym czasie, w każdym razie jeszcze w ciągu pierwszej połowy lipca. Do zakresu działania nowego oddziału będą także należeć agendy, odnoszące się do stosunku kraju do central przemysłowych, o ile te centrale podlegają ministerstwu handlu.

POCZTA LOTNICZA NA UKRAINIE. »Dziennik Kijowski« donosi: Niemcy organizują pocztę lotniczą, która będzie obsługiwać następujące punkty: Brześć Litewski—Kijów—Połtawa—Charków—Łozowaja—Ekaterynosław—Melitopol—Dżankoj—Sewastopol i Brześć Litewski—Kijów—Odesa—Cherson.

NAPADY BANDYCKIE NA UKRAINIE. Do »Dziennika Kijowskiego« donoszą, że w ostatnich czasach w różnych stronach Ukrainy mnożą się napady bandyckie, dokonywane na gościńcach. Między innemi donoszą o takim wypadku z Winnicy. Dokonano tam napadu na p. Tadeusza Mazarakiego, wracającego z Lityna w towarzystwie służącego i woźnicy żyda. W odległości trzech wiorst od Winnicy o godzinie 6 minut 30 wieczorem naprzeciw lasku hr. Grocholskiego, jadący spostrzegli trzech ludzi, a gdy się z nimi zrównano, jeden z nich, w mundurze wojskowym, przyskoczył do koni, aby je zatrzymać, a równocześnie wystrzelił do jadących, raniąc woźnicę w okolicy biodra. Równocześnie dwaj inni bandyci z za drzew z odległości 20 do 30 kroków ostrzeliwali powóz. P. Mazaraki odpowiedział pierwszemu bandycie dwoma strzałami. Bandyta, raniony w piersi i w okolicę żołądka, puścił konia. Woźnica w tej chwili zaciął je, a równocześnie bandyci zaczęli uciekać. Dalsze strzały za nimi zraniły jeszcze drugiego bandytę. Kiedy jednak w pół godziny później p. Mazaraki powrócił na miejsce wypadku w towarzystwie żandarmów austryackich, nie zastano żadnego z ranionych i dopiero następnego dnia leśniczy hr. Grocholskiego znalazł o 20 kroków od swojego domu dogorywającego bandytę w mundurze.

W zeszłym tygodniu o 7 wiorst od Lityna kilku bandytów napadło na jadącą w towarzystwie pewnego oficera córkę b. sprawnika Maśnickiego, którą zastrzelili i obrabowali.

Podobny napad miał miejsce dnia 12 b. m. w pobliżu Maharlika, pow. kijowskiego. Na jadących z miasteczka o godzinie 1 po południu p. Ryszarda Kukawskiego i Maurycego Hausera napadli niewyśledzeni bandyci, którzy zastrzelili Hausera, a obu napadniętych ograbili. Zamordowany pozostawił żonę i synka.

ZWIĄZEK LUDÓW. Londyńskie Biuro Reutera donosi: Jak podaje »Daily News«, poseł Mac Curdie zawiadomił, iż w ostatnich dniach utworzyło się w Anglii towarzystwo dla przygotowania związku ludów. Do założycieli należy Wells, Spenzer, poseł Thomas, major Dawid, Devies, Mac Curdie, sir Mark Dykes i profesor Hilbert Murray. Towarzystwo nawiązało stosunki z zastępcami zagranicy. Wiceprezesem jest Albert Thomas. Sprawa będzie omówioną z delegatami zagranicznymi, którzy obecnie biorą udział w konferencyi koalicyi.

EKSPLOZYA W ANGIELSKIEJ FABRYCE AMUNICYI. Z Londynu donoszą: Wedle doniesienia Biura Reutera, ogłoszono urzędowo, że w czasie eksplozyi amunicyi w Middelland zginęło 100 osób, a 150 zostało rannych.

REPERTOAR OPERY.

W sobotę, dnia 6 b. m.: »Halka« St. Moniuszki.

W niedzielę, dnia 7 b. m.: »Janek« W. Żeleńskiego.

We wtorek, dnia 9 b. m.: »Halka« St. Moniuszki.

ZMARLI:

Kazimiera ze Stasickich Tyrawska, przeżywszy lat 55, zmarła dnia 5 lipca b. r. Pogrzeb z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim odbędzie się w niedzielę, dnia 7 b. m., o godzinie 5 po południu.

Stanisława z Żebrowskich Glatmanowa, wdowa po profesorze gimnazyalnym i literacie, zmarła dnia 4 lipca b. r. w 46 roku życia w Podgórzu. W ciągu wojny doznała ś. p. Glatmanowa bardzo ciężkich ciosów. Podczas inwazyi rosyjskiej wraz z rodziną uchodzić musiała z Podhajec. W kilka miesięcy później straciła męża, ś. p. Ludomira, a wnet potem obydwóch synów, którzy zginęli, jako ofiary wojny. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 lipca b. r., o godzinie 5 po południu z kaplicy na cmentarzu w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

* NOWA ORGANIZACYA W PRZEMYŚLE CEMENTOWYM W AUSTRYI. Kartel austryackich fabryk cementu, istniejący od lat ośmnastu, a prowadzony w ostatnich latach w formie towarzystwa z ograniczoną poręką, został z końcem grudnia 1917 roku rozwiązany. Należące do tej organizacyi, jako Głównego biura sprzedaży austryackich fabryk cementu tow. z ogr. por., z dawna zaś jako wspólna grupa gospodarcza kooperująca, fabryki cementu Szczakowa, Goleszów, Witkowice-Stramberg, Górka i Podgórze utworzyły obecnie nową organizacyę w formie towarzystwa z ogr. por.

Zadaniem nowo powstałej organizacyi jest współdziałanie i wzajemne popieranie swoich interesów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, ścisłe utrzymywanie ewidencyi dostaw złączonych fabryk i t. d. Do najważniejszych punktów programu utworzonej organizacyi należy jak najwydatniejsze współdziałanie w akcyi odbudowy Galicyi i Bukowiny, w czasie gospodarki przejściowej i pokojowej. Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrany został Radca komercyalny Hugo Herzfelder, dotychczasowy prezes kartelu, zastępcą radca budownictwa Fritz Fröhlich, do Rady Nadzorczej zaś powołani zostali: Radca Dworu Dr Fritz Carus, Dr Zygmunt Ehrenpreis, dyrektor Tadeusz Filippi, dyrektor Curt Pusch i Radca Rządu Alojzy Wismayer.

Zawiadowcami towarzystwa zostali: przemysłowiec August Bermann i dyrektor Rudolf Rosiński.

Interesa fabryk galicyjskich są zatem odpowiednio zastąpione tak w Radzie Nadzorczej, jak i w Zarządzie. 7669

Losy Inflant polskich.

Jak donosi »Rigaische »Ztg.« dnia 22 kwietnia zgromadził się sejmik dynoburski. Zagaił posiedzenie najstarszy wiekiem G. hr. Broel-Plater, poczem na przewodniczącego sejmiku został wybrany bar. v. Engelhardt. Następnie wybrano szereg komisyj, które mają opracować reorganizacyę administracyi, sadownictwa, szkolnictwa i t. d. Sprawa politycznej przyszłości kraju została załatwiona w dniu 20-tym kwietnia. Poczem, gdy na tem posiedzeniu wybrano Radę krajową (złożoną z bar. v. Engelhardta, jako prezesa, pp. hr. Platera z Krasławia, W. hr. Mohla, Griszana i Welkmego) i utworzono zarząd powiatowy z p. Bondanem Szachmo na czele, została proklamowana niepodległość dawnej posiadłości zakonu Kawalerów Mieczowych — Letgolji (Inflant polskich).

Przedstawiciele łotewscy Griszan, Welkme i Papecz, wygłosili przyjęte entuzyastycznie przemówienia. Jednomyślnie postanowiono prosić rząd Kurlandyi i Liwlandyi o zgodę na przyłączenie Inflant polskich do tego państwa. Dalej postanowiono prosić kanclerza Rzeszy niemieckiej hr. Hertlinga o pomoc i poparcie przy przeprowadzeniu decyzyi sejmiku.

W dniu 29-tym kwietnia odbyło się już w Rositten bardzo liczne zebranie (prezydyum składało się z pp. Soltana, barona v. Engelhardta i barona v. Krüdenera-Struvego), które opowiedziało się jednogłośnie za rezolucyą dynoburską.

Jak wiadomo, tak zwane Inflanty polskie są zamieszkałe głównie przez Łotyszów-katolików. Ziemiaństwo miejscowe składa się z Polaków i Niemców nadbałtyckich.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 5 bm.:

W walkach na wyspach w ujściu Piave także i wczoraj nie nastąpiła przerwa. Siły, walczące tam, równoważą się. Silne włoskie ataki na naszem skrzydle południowem powetowano przeciwatakami. Koło Chiessa Nuova wypróbowany z dawna pułk piechoty śląskiej nr. 1, zaatakowawszy szybko, wyrzucił Włochów, którzy wtargnęli do naszych stanowisk. Między Piave a Brentą kontynuuje nieprzyjaciel uporczywie próby zdobycia z powrotem stanowisk, które zyskaliśmy w dniu 15 czerwca. — Główne uderzenie zwracało się wczoraj na Monte Solarolo. Atak, który dotarł aż do naszych rowów, doprowadził do zaciętych walk zbliska, w których większą część nieprzyjaciół zabito, zaś resztę odparto. Popierani znakomicie przez baterye grackiej brygady artyleryi polowej nr. 1 i krakowskiej nr. 55 odznaczyli się znów Ślązacy z batalionu II/120 i Bośniacy z pułku nr. 4, którzy od trzech tygodni prawie bezustannie znajdują się w walce. Straty nieprzyjaciela są nadzwyczajnie ciężkie.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin i froncie tyrolskim ożywiona czynność artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 5 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: Na wschód od Ypern odparto silne natarcia nieprzyjaciela. Po obu stronach Somme nastąpiły wczoraj rano po bardzo silnym ogniu ataki piechoty angielskiej. Na północnym brzegu rzeki załamały się one krwawo przed naszemi liniami. Na południe od Somme wtargnął nieprzyjaciel do wsi i lasu Hamel. Na wzgórzu na południe od Hamel udaremniono jego atak przeciwatakiem. Na wschód od Villers Bretonneux odrzuciliśmy nieprzyjaciela do stanowisk, z których wyszedł. Wieczorem ożywiła się czynność bojowa na całym froncie grupy wojsk i była wzmożoną także w nocy szczególnie na odcinku, na którym wczoraj toczyły się walki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Wzmożona czynność bojowa na zachodnim brzegu Avre i po obu stronach Aisne.

Porucznik Menkhof zwyciężył w walce powietrznej po raz 35, porucznik Thuy po raz 24.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat włoski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie włoskiego sztabu generalnego z dnia 4 lipca:

W strefie wybrzeża w dalszym ciągu niszczyliśmy systematycznie ukryte po domach gniazda nieprzyjacielskich karabinów maszynowych i inne przeszkody. Na północ od Casa Sueerina zyskaliśmy dalej na terenie i wzięliśmy 203 jeńców, w tem 7 oficerów i bogaty łup wojenny. Rozszerzyliśmy i poprawiliśmy zdobyte stanowiska w dolinie San Lorento i na Monte Corno. Na płaskowzgórzu Asiago oddziały angielskie i francuskie wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich w Canove i Pertigo i wzięły jeńców.

Armia amerykańska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 6 lipca.

(Reuter). Według informacyj, udzielonych przez sekretarza wojny Bakera Izbie reprezentantów, obecnie pod bronią stoi 160.400 oficerów i 2,000.000 żołnierzy, podczas gdy przed 14 miesiącami w służbie pozostawało tylko 9.524 oficerów i 202.510 żołnierzy.

„Niemcy muszą być pokonane!"

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

Tel.-Comp. donosi z Londynu:

W mowie, wygłoszonej na zebraniu bractwa anglo-saskiego, oświadczył Churchill między innemi:

Niemcy mogą być pewni, że koalicya bez względu na rozmiary odniesionego zwycięstwa nie zamierza odmówić im praw zasadniczych, których żąda dla siebie i w obronie których walczy. Nie chcemy jednak zawierać pokoju przed zwycięstwem. Niemcy muszą być pokonane i muszą wiedzieć o tem, że zostały pokonane.

Ratyfikacya traktatu pokojowego z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 6 lipca.

Senat przyjął jednogłośnie traktat pokojowy, zawarty przez Rumunię z mocarstwami centralnemi.

Po wizycie króla hiszpańskiego w Paryżu.

(Telegram).

Wiedeń, 6 lipca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Genewy: »Petit Parisien« donosi:

Wizyta króla hiszpańskiego w Paryżu trwała 36 godzin. Król odwiedził prezydenta Poincarego, prezydenta ministrów Clemenceau'a i ambasadora amerykańskiego.

Przymierze Syberyi z Ameryką.

Lipsk, 6 lipca.

Jak donoszą „Leipz. N. Nachrichten" z Moskwy, oficyalna deklaracya prowizorycznego rządu republiki syberyjskiej proklamuje zawarcie przymierza nowej republiki ze Stanami Zjednoczonemi. Jednocześnie deklaracya ta stwierdza, że przymierze republiki syberyjskiej z moskiewską republiką sowietów zostało rozwiązane.

Wojska japońskie we Władywostoku.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 6 lipca.

»Svenska Tagbladet« ogłasza telegram prywatny z Helsingforsu, wedle którego japoński poseł w Moskwie oświadczył rządowi sowietów, że wylądowanie wojsk japońskich w Władywostoku ma jedynie na celu ochronę sojuszników, podobnie jak zarządzenia Anglików na wybrzeżu murmańskiem.

O zbliżenie gospodarcze Austro-Węgier i Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 lipca.

(Biuro Wolffa). Wczoraj odbyły się poufne konferencye w sprawie zbliżenia gospodarczego między Niemcami a Austro-Węgrami. Przedstawiciele rządów dali krótki pogląd na prace przygotowawcze, dotyczące zwołania zjazdu, wyznaczonego na dzień 8 lipca w Salzburgu. Przedstawiciele Austro-Węgier i Niemiec mają ustalić zasady, na podstawie których uregulowane będą późniejsze szczegółowe rokowania.

Wyjaśnienia ministra wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 lipca.

»Korrespondenz Austria« donosi:

U ministra wojny zjawiła się deputacya chrześcijańsko społecznych i związku niemiecko-narodowego, by zasięgnąć informacyj o zajściach na froncie południowo-zachodnim.

Minister w 2-godzinnej rozmowie dał wyczerpującą odpowiedź na wszystkie punkta zapytania. Oświadczenia ministra wojny, jak przemawiający imieniem deputacyi poseł skonstatował, podziałały uspokajająco i wyjaśniająco.

Konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lipca.

Prezes Izby posłów rozesłał wczoraj zaproszenia na konferencyę przewodniczących klubów parlamentarnych, która odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10 rano w salonie prezydyalnym. Prezydent zamierza jako pierwszy punkt porządku dziennego pierwszego posiedzenia Izby zaproponować: Pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego. Prezydent zaproponuje też wspólną dyskusyę w Izbie nad wszystkimi wnioskami nagłymi.

Sułtan Mohamed VI.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 6 lipca.

Wstąpienie na tron nowego sułtana Mohameda VI, dotychczasowego następcy tronu, odbyło się dnia 4 bm. o godz. 10 rano w pałacu Top Kapu z wielką uroczystością. Przy tym uroczystym akcie byli obecni książęta domu cesarskiego, wielki wezyr, kedyw, szeik ul Islam, prezydenci Senatu i Izby z senatorami i posłami, ministrowie, zięciowie sułtana, oficerowie sztabowi, członkowie komitetu wykonawczego »Jedności i postępu«, naczelnicy niemuzułmańskich gmin wyznaniowych, podsekretarze stanu, tymczasowy wali Stambułu, prefekt miasta, przewodnicy i członkowie znanych korporacyj, tureccy dyrektorowie skarbowych i handlowych instytucyj, zastępcy publicznych urządzeń dobroczynnych, wreszcie zastępcy prasy.

Odpowiednio do irade, wydanego przez nowego sułtana, zwłoki sułtana Mohameda V zostały przeniesione do pałacu Top Kapu, gdzie odprawiono przy nich ceremonie religijne. O g. 11 przed poł. rozpoczęła się oficyalna uroczystość żałobna, w której wzięli udział wszyscy wyżej wymienieni dygnitarze i funkcyonaryusze, dalej całe ciało dyplomatyczne państw sprzymierzonych i neutralnych oraz wszyscy zagraniczni oficerowie, służący w wojsku tureckim. Uroczystość żałobna zakończyła się złożeniem zwłok w mauzoleum na cmentarzu w Eyub, które zmarły sułtan kazał dla siebie zbudować.

Konstantynopol, 6 lipca.

(Agencya Milli). Sułtan wydał irade, którem zatwierdził wielkiego wezyra i szeika ul Islam w ich urzędach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 6 lipca.

CESARZOWA ZYTA.

Wiedeń. Cesarzowa Zyta powróciła już w zupełności do zdrowia.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA GEN. GUB. LIPOSCAKA.

Lublin. Gen. gub. Liposcak rozpoczął wczoraj podróż inspekcyjną po gen. gubernii lubelskiej. Gen. gub. Liposcak udaje się do Piotrkowa, Częstochowy, Radomska i Opoczna.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Michałowi Hładijowi za szczęśliwe i bezinteresownie dokonaną operacyę żołądka, usuwającą cierpienia, datujące się od lat trzydziestu, jak również za pieczołowitą opiekę podczas kuracyi składa tą drogą

wdzięczny pacyent
Władysław Urban.

7653

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo (C. o. G.) zamierza bezzwłocznie oddać P. T. Przedsiębiorcom budowlanym dostawę i budowę znaczniejszej ilości domków włościańskich i stodół dla zniszczonych wypadkami wojennemi powiatów Galicyi wschodniej. Oferty można wnosić najpóźniej do **dnia 10 lipca b. r.** Po bliższe informacye, plany i warunki budowy należy się zgłaszać do depart. 3 b Centrali odbudowy Galicyi we Lwowie, ul. Kopernika l. 9. 7549 2 2

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa poszukuje dla pomieszczenia powiatowych Komisyj zasiłkowych w Krakowie lokali, złożonego z 14 do 17 ubikacyj, ewentualnie dwóch lokalu o tyluż ubikacyach, na czas od 1 października 1918 do 30 września 1919 r.

Uwzględniane będą w pierwszej linii lokale o ubikacyach większych, dobrze oświetlonych, mających instalacye światła elektrycznego lub gazowego.

Zgłoszenia pisemne należy do **30 lipca b. r.** nadesłać do Biura prezydyalnego Magistratu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,

dnia 26 czerwca 1918. 7506 1 3

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa zaliczkowego

w Krynicy-Zdroju

odbędzie się **dnia 14 lipca 1918** o godzinie 4 po południu w lokalu kasy Towarzystwa w willi „pod Kosynierem“, na które się niniejszem zaprasza P. T. Członków.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917;
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1917;
3) Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku;
4) Wybór Członków Rady nadzorczej i Komisyi kontrolującej;
5) Zatwierdzenie wyboru Członków Dyrekcyi;
6) Wnioski członków.

Wstęp na Walne Zgromadzenie i prawo głosowania mają posiadający przynajmniej najniższy udział (100 koron, § 59 statutu). 7626

W Krynicy-Zdroju, dnia 1 lipca 1918.

Rada nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krynicy-Zdroju

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: **A. Kmietowicz.** Prezes: **H. Nitribitt.**

7443 3 3

L. 67945/18.
IV.

Konkurs.

Gmina m. Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **nauczycielki (nauczyciela) rysunków** w miejskiej szkole przemysłowej żeńskiej w Krakowie.

Warunki konkursu:

1) posadę nadaje się na rok szkolny 1918/19 i
2) do obowiązków nauczycielki (nauczyciela) należy nauka rysunków dekoracyjnych we wszystkich oddziałach szkoły w wymiarze do 20 godzin tygodniowo;
3) wynagrodzenie płatne będzie za każdą odbytą godzinę z dołu w wysokości zależnej od kwalifikacyi kandydata (kandydatki);
4) do podań należy dołączyć, prócz dowodów kwalifikacyi także tekę z wykonanemi pracami rysunkowemi.

Podania należy wnosić do Dyrekcyi miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej w Krakowie, ul. A. Potockiego l. 11 w terminie do **dnia 15 lipca 1918 r.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 28 czerwca 1918.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 13. Rządca drukarni L. K. Górski.